

## Biznes w czasie pandemii

### NIETYPLACALNOŚĆ

# Stan po epidemii, a obowiązek składania wniosków upadłościowych

Od ponad dwóch lat w Polsce obowiązuje formalne zawieszenie obowiązku składania wniosków upadłościowych przez podmioty, u których wystąpił stan niewypłacalności. Pomimo że w wielu przypadkach nie rozpoczął biegu 30-dniowy termin na złożenie wniosku upadłościowego, dłużnicy składają wnioski tak, jakby moratorium upadłościowe już zostało uchylone.



NORBERT FROSZTEGA



HUBERT WOŹNIAK

U każdego podmiotu może wystąpić stan niewypłacalności. Może być to zarówno spółka kapitałowa, spółka osoba, jednoosobowy przedsiębiorca czy wspólnik spółki cywilnej. Każdy z powyższych musi na bieżąco weryfikować czy zaistniał u niego stan niewypłacalności. Od momentu wystąpienia stanu niewypłacalności, czy to w formie płynnościowej, czy majątkowej/bilansowej, dłużnik ma ustawowy obowiązek złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości w terminie 30 dni. Warto o tym pamiętać, bowiem polskie ustawodawstwo surowo traktuje zaniechanie, polegające na braku odpowiedzialnej reakcji na wystąpienie stanu niewypłacalności. O surowości niech świadczy możliwość przeniesienia na zarządzających odpowiedzialności za niezaspokojone długi spółki, nałożenia zakazu prowadzenia działalności gospodarczej, a nawet postawienie zarzutu popełnienia czynu zabronionego.

#### Moratorium upadłościowe z powodu Covid-19

Wybuch epidemii Covid-19 doprowadził do potężnych perturbacji w gospodarce nie tylko polskiej, ale i światowej. Sytuacji tej nie polepszyły regulacje prawne, które – jak w przypadku Polski – faktycznie ograniczyły dopuszczalność prowadzenia działalności gospodarczej, a w niektórych przypadkach nawet na wiele miesięcy ją całkowicie wyłączyły. Skutkiem tego była utrata płynności w wielu przedsiębiorstwach oraz oczywiste wystąpienie stanu niewypłacalności, które powinno skutkować złożeniem wniosku upadłościowego przez osobę do tego zobowiązaną.

Uchwalając ustawę o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem Covid-19 ustawodawca przewidział, że brak reakcji na poziomie ustawy doprowadzi do fali upadłości, nad którą zarówno sądy jak i rynek nie zapanują. Skutkiem takiego podejścia było uchwalenie tzw. moratorium upadłościowego. Według niego, jeśli stan niewypłacalności powstał w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii ogłoszonego z powodu Covid-19, a stan niewypłacalności powstał z powodu Covid-19, 30-dniowy termin na złożenie wniosku upadłościowego nie rozpoczyna się, a już rozpoczęty ulega przerwaniu. Po uchyleniu stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii termin ten biegnie na nowo.

Jeżeli dojdzie więc do spełnienia łącznie dwóch przesłanek, a więc:

■ gdy stan niewypłacalności zaistnieje w czasie trwania stanu epidemii albo stanu zagrożenia epidemiologicznego, a nadto

■ będzie spowodowany Covid-19, to wspomniany wcześniej 30-dniowy termin na złożenie wniosku upadłościowego nie rozpoczyna biegu, a rozpoczęty ulega przerwaniu. Co więcej, ustawodawca wsparł dłużników jeszcze w kolejnym aspekcie: jeżeli stan niewypłacalności powstał w czasie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii, domniemywa się, że zaistniał on z powodu Covid-19. Praktyczną konsekwencją takiego domniemania, które ma charakter wrzuszalny, a więc możliwy do podważenia, jest to – w drodze przykładu – że to wierzyciel będzie musiał udowodnić członkowi zarządu niewypłacalnej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, że wystąpienie stanu niewypłacalności nie nastąpiło z powodu Covid-19. Proces dowodzenia jest o tyle utrudniony, że wierzyciel z zasady posiada mniej informacji od dłużnika na temat stanu jego przedsiębiorstwa. Innymi słowy, przełamanie domniemania chroniącego dłużnika może być dla wierzycieli utrudnione procesowo, z uwagi na naturalne ograniczenia w dostępie do dokumentacji spółki, jej ksiąg rachunkowych, czy innych dokumentów.

Pomimo że od wybuchu Covid-19 minęło już niemal 2,5 roku, stan epidemii lub zagrożenia epidemicznego w Polsce jest ciągle utrzymywany. Co prawda 16 maja 2022 roku zniesiono stan epidemii, ale zaczął obowiązywać stan zagrożenia epidemicznego, a więc moratorium upadłościowe zostało w pełni utrzymane i niewypłacalne podmioty nadal nie muszą składać wniosku upadłościowego, jeśli stan niewypłacalności powstał w jednym z powyższych stanów oraz z powodu Covid-19.

#### Czas uchylić moratorium upadłościowe

Obecnie nie sposób znaleźć przekonujące argumenty, aby moratorium upadłościowe nadal miało być utrzymywane w mocy. Stan zagrożenia epidemicznego formalnie obowiązuje, ale w codziennym funkcjonowaniu mało który obszar rynku w znaczący sposób odczuwa kolejne zachorowania na Covid-19 i związane z nimi skutki. Fala paniki minęła, a gospodarka faktycznie przeszła w nowy etap, prawdopodobnie recesji i ponoszenia negatywnych skutków wybuchu wojny.

W obowiązującym od 1 grudnia 2021 roku Krajowym Rejestrze Za-

dłużonych, gdzie publikowane są obwieszczenia o złożeniu wniosku upadłościowego wprawdzie nie sposób dostrzec, aby liczba składanych wniosków była niska lub znikoma, na co mogłoby wskazywać obowiązujące moratorium. Nie brakuje jednak podmiotów, które w sposób sztuczny, nieekonomiczny i nierynkowy powstrzymują się ze złożeniem wniosku upadłościowego, opierając się na ustawowym przerwaniu biegu terminów na złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości, mimo że w ich przedsiębiorstwach zaistniał stan trwałej niewypłacalności, a każdy kolejny miesiąc zwiększa wysokość ich zobowiązań.

Obecnie moratorium upadłościowe z powodu Covid-19 nie ma żadnego uzasadnienia, a powrót gospodarki do normalnego, postcovidowego funkcjonowania powinien doprowadzić do rozpoczęcia biegu terminu na złożenie wniosku upadłościowego u każdego podmiotu, u którego wy-

jak nie brakuje podmiotów, które twierdzą, że ich niewypłacalność powstała z powodu Covid-19 pomimo że obraz ich kondycji finansowej był w oplakany stanie na wiele miesięcy czy nawet lat przed wybuchem pandemii, tak i nie brak takich, którzy swoje po prostu błędne decyzje biznesowe usilnie starają się tłumaczyć pandemią, choć w istocie nie miały z nią żadnego związku.

Po trzecie, ustawodawca wykazuje się niekonsekwencją w uchyleniu kolejnych rozwiązań szczególnych dotyczących epidemii Covid-19. Przywrócono bowiem możliwość prowadzenia egzekucji z lokalu mieszkalnego, co w czasie faktycznej epidemii i istniejących obostrzeń było niemożliwe. Obecnie regulacja ta nie ma już uzasadnienia z perspektywy epidemii Covid-19, co dostrzegł ustawodawca, uchylając powyższe ograniczenie. Na taki krok nie zdecydował się natomiast w odniesieniu do moratorium upadłościowego, które

#### Odpowiedzialność członka zarządu

Moratorium upadłościowe nie zniosło subsydiarnej odpowiedzialności członków zarządu za zobowiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W klasycznym przypadku, wierzyciel wytacza powództwo przeciwko członkowi zarządu, który może uwolnić się od odpowiedzialności za zobowiązania spółki wtedy, kiedy m.in. wykaże, że we właściwym czasie zgłosił wniosek o ogłoszenie upadłości. Ciężar dowodu jest po stronie członka zarządu, który musi wykazać, że w terminie 30 dni od dnia zaistnienia stanu niewypłacalności, do sądu został wysłany wniosek upadłościowy, a tym samym spełnił on swój ustawowy obowiązek.

Moratorium upadłościowe zmienia jednak sytuację procesową wierzyciela oraz członka zarządu niewypłacalnej spółki, bowiem „właściwy czas” na złożenie wniosku upadłościowego mógł nigdy nie zacząć biec. Jeżeli członek zarządu wskaże, że stan niewypłacalności powstał w czasie stanu epidemii lub zagrożenia epidemicznego oraz powoła się na domniemanie, że niewypłacalność powstała z powodu Covid-19, to wierzyciel będzie musiał udowodnić, że Covid-19 nie było bezpośrednią przyczyną niewypłacalności. W innym przypadku członek zarządu nie będzie ponosił subsydiarnej odpowiedzialności za zobowiązania niewypłacalnej spółki.

Wierzyciel ma o tyle utrudnione zadanie, że – jak już wskazano powyżej – ma on znacznie mniejszy zasób informacji i dokumentów niż dłużnik lub jego reprezentanci. Jeżeli nie przeprowadzono postępowania upadłościowego spółki z wniosku wierzyciela oraz wierzyciel nie uzyska dodatkowych dokumentów świadczących o stanie finansowym spółki przez cały okres stanu epidemii i zagrożenia epidemicznego, może nie doprowadzić do wzruszenia domniemania prawnego, a tym samym członek zarządu nie spłaci długów spółki. Wierzyciel musi więc aktywnie nie tylko badać stan finansowy swoich kontrahentów, ale i odpowiednio reagować, korzystając z pomocy profesjonalistów, aby uniknąć ryzyka niezaspokojenia należności w stopniu znikomym lub w ogóle przez niewypłacalną spółkę lub członków zarządu, którzy uchylił się od odpowiedzialności na podstawie domniemania prawnego. /@

—Norbert Frosztega – adwokat,  
doradca restrukturyzacyjny, Zimmerman  
Sierakowski i Partnerzy  
—Hubert Woźniak – adwokat,  
Zimmerman Sierakowski i Partnerzy

„ Każdy kolejny dzień utrzymywania moratorium pogłębia szkody po stronie wierzycieli. Pogarsza także obraz gospodarki, gdyż utrzymywanie w obrocie niewypłacalnych podmiotów rodzi ryzyko zaciągania przezeń kolejnych długów.

stał stan niewypłacalności. Przemawiają za tym następujące argumenty.

Po pierwsze, podmioty takie najczęściej nie są w stanie odzyskać płynności finansowej i nie powinny zwiększać swoich zobowiązań na niekorzyść wierzycieli. Każdy kolejny dzień utrzymywania moratorium pogłębia bowiem szkody po stronie wierzycieli. Pogarsza także obraz gospodarki, gdyż utrzymywanie w obrocie niewypłacalnych podmiotów rodzi ryzyko zaciągania przezeń kolejnych długów, których spłacić nie będą w stanie.

Po drugie, jeśli obecnie wystąpi stan niewypłacalności u jakiegokolwiek podmiotu, to istnieje małe prawdopodobieństwo, że stan ten faktycznie wystąpił „z powodu” Covid-19. Obecnie niemal wszelkie restrykcje zostały już uchylone, gospodarka funkcjonuje w normalnym trybie i można przyjąć, że wystąpienie niewypłacalności będzie albo tylko pośrednio wynikiem Covid-19, albo nawet częściej – bez związku z wybuchem epidemii. W takiej sytuacji niezasadne jest utrzymywanie nie tylko moratorium, ale i domniemania prawnego, że jeśli obecnie wystąpi stan niewypłacalności, to powstał on z powodu Covid-19. Obecnie taka konstrukcja przepisów nie tyle chroni niesłusznie poszkodowanych skutkami epidemii dłużników, ile utrudnia wierzycielom egzekucję przysługujących im wierzytelności od dłużników lub jego reprezentantów, którzy nietrafnie powołują się na nadal obowiązujące domniemanie prawne i moratorium upadłościowe. Praktyka upadłościowa niestety potwierdza te słowa. Tak

w jeszcze dalej idący sposób uderza w wierzycieli niż zakaz eksmisji z lokali mieszkalnych.

#### Wierzyciel złożył wniosek upadłościowy

Moratorium upadłościowe dotyczy tylko tych, którzy na podstawie ustawy są zobowiązani do złożenia wniosku upadłościowego w terminie 30 dni od zaistnienia stanu niewypłacalności. Moratorium nie znosi stanu niewypłacalności oraz nie pozbawia wierzycieli niewypłacalnego podmiotu uprawnienia do złożenia wniosku o ogłoszenie jego upadłości. Tym samym nie można skutecznie uniemożliwić wierzycielowi złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości tylko z tego powodu, że obowiązuje moratorium upadłościowe.

Dłużnik będzie musiał bronić się w klasyczny sposób przed ogłoszeniem upadłości. Jeżeli nie zidentyfikowano wystąpienia stanu niewypłacalności, dłużnik będzie musiał wykazać, że nie ma problemów z terminowym zaspokajaniem wierzycieli, liczba zobowiązań nie wskazuje na brak realnej możliwości ich spłaty, a problemy finansowe nie mają trwałego charakteru. Stan epidemii albo stan zagrożenia epidemicznego faktycznie nie będą odgrywały żadnej roli w postępowaniu o ogłoszenie upadłości. Dopiero na dalszym etapie, kiedy wierzyciel nie zostanie zaspokojony w całości z np. masy upadłości spółki, moratorium upadłościowe może odegrać decydującą rolę dla członków zarządu upadłego.

Rzecz  
o prawie



W KAŻDY WTOREK  
tylko dla prenumeratorów